



JANUSZ KRASIŃSKI

CZAPA

CZYLI ŚMIERĆ NA RĄTY

JANUSZ KRASIŃSKI

CZAPA

czyli śmierć na raty

Obsada:

Oleś – GRZEGORZ MINKIEWICZ
Kuźma – SŁAWOMIR SULEJ
Strażnik – WIESŁAW WOŁOSZYŃSKI
Strażnik – LECH WIERZBOWSKI

Reżyseria i scenografia

STEFAN SZACIŁOWSKI

Przedstawienie warsztatowe studenta
Działu Reżyserii PWST w Krakowie

Spektakl prowadzi

JADWIGA MONTELATYC

Mała Scena

Premiera 14 grudnia 1986 r.

Uznane wyłomy w normie „nie zabijaj”

Zastanówmy się nad ostatnim wypadkiem uprawniającym do zadawania śmierci na podstawie prawomocnego wyroku, czyli inaczej mówiąc, nad karą śmierci. Aktualna to w tej chwili i nader sporna sprawa, o czym świadczy odmienne jej rozstrzygnięcie przez różne kraje Europy. Austria, Dania, Finlandia, Holandia, Niemcy Zachodnie, Norwegia, Portugalia, Szwajcaria, Szwecja i Włochy zniosły u siebie karę śmierci. Lichtenstein, Luksemburg, i Belgia przewidują w swoim kodeksie ewentualnie kary śmierci, ale ich na ogół nie stosują. W Stanach Zjednoczonych różne stany rozstrzygają sprawę rozmaicie, z przewagą liczebną tych, które karę śmierci utrzymują (...)

Zwolennicy kary śmierci powołują na swoje poparcie przekonanie, że surowe kary odstrasza innych od przestępstwa. Powołują się oni na fakt, że są ludzie niepoprawni, których można unieszkodliwić tylko eliminując ich ze społeczeństwa w sposób radykalny.

Są wreszcie tacy, którzy wierzą w jakąś metafizyczną sprawiedliwość broniącą równowagi dobra i zła. Każde zabójstwo miałoby tu być naruszeniem tej równowagi, którą można by przywrócić jedynie przez ukaranie człowieka w taki sposób, w jaki zawinił.

Ostatnie z wymienionych przekonań myślenie racjonalne może zlekceważyć, trudno by bowiem było uzasadnić, dlaczego zło dokonane w postaci zabójstwa można wymazać przez nowe zło w postaci nowego zabójstwa. Jeżeli kara śmierci ma być zaspokojeniem poczucia sprawiedliwości, to to poczucie sprawiedliwości może się niejednemu nie wydać bardzo szanowane. Ponadto wszyscy dziś wiemy, jak bardzo poczucie sprawiedliwości daje się urabiać. (...) Toteż argument „życie za życie” wypada traktować po prostu jako wyraz zamaskowanej mściwości. Inaczej z dwoma poprzednimi argumentami. Przekonanie, że surowe kary odstraszają przestępców jest twierdzeniem empirycznym, które wypada skonfrontować z faktami. Jak wiadomo — statystyki, którymi rozporządzamy, nie potwierdzają tego, by liczba przestępstw zmniejszała się wraz z wzrastającą surowością prawa ani powiększyła się wraz z jego łagodzeniem. Pisał już o tym Marks. Potwierdziło tę opinię dalsze gromadzenie danych. Ludzie przyzwyczajają

się szybko do surowości ustaw i należałoby stawkę ciągle wzmacniać, by wywołać jakiś efekt. W przypadku kary śmierci wzmacnianie byłoby możliwe już tylko poprzez przywrócenie porzuconej w XVIII wieku tzw. kary śmierci kwalifikowanej, tzn. kary śmierci połączonej z dodatkowymi, poprzedzającymi śmierć torturami. (...)

Pozwólmy z kolei przeciwnikom kary śmierci przejść do ofensywy, Ich głos zaczął w Europie rozbrzmiewać już w XVIII stuleciu. Montesquieu wypowiadał się przeciw karze śmierci za kradzież, Beccaria wypowiadał się przeciw niej zasadniczo. (...) Wszyscy znają mocne słowa Marksa przeciw jej stosowaniu. Zwalczając cytowany przez nas argument za stosowaniem jej dla odstraszania ewentualnych przestępców, Marks pytał, co za prawo mamy do posługiwania się jakimś człowiekiem jako straszakiem, wbrew jego woli?

A. Camus w swoich refleksjach nad gilotyną podważa słusznie przekonanie, jakoby kara śmierci równoważyła śmierć zadaną przez przestępcę — argument wytoczony przeciw tym, którzy ląkną krwi za krew, stanowisko, które — nawiasem mówiąc — prowadziłoby do karania podpalacza przez podłożenie ognia pod jego dom. Wykonanie wyroku skazującego na śmierć to, według Ca-

musa, nie tylko śmierć. Poprzedza ją bowiem jeszcze „publiczna premedytacja”, która nadaje tej śmierci postać zorganizowaną. Kara śmierci jest okrutnym zabójstwem z premedytacją, w majestacie prawa. „Nawet przerażenie, jakie powoduje gwałtownie zadawana śmierć, jest mniej straszne niż oczekiwanie... Czas przerażenia jest krótki... Skazanemu na śmierć — przeciwnie — przerażenie jest dawowane. Tortura nadziei działa tu na zmianę z paroksyzmami zwierzęcej rozpacz. Adwokat i kapelan przez prosty humanitaryzm, a dozorca po to, aby skazany zachowywał się spokojnie, zapewniają go jednomyślnie, że będzie ulaskawiony. Raz wierzy w to całą swoją istotą, innym razem nie wierzy wcale. Ma nadzieję w ciągu dnia, nocą wpada w rozpacz”. Skazany czuje całkowitą bezsilność. Jeżeli trzeba zmusza się go do odżywiania. Chodzi o to, żeby zwierzę, przeznaczone na zabicie było w dobrej formie. Starożytni, skazując ludzi, jak Sokratesa, na cykute, szanowali jakoś godność ludzką, pozwalając człowiekowi na samobójstwo — wprowadzić przymusowe, ale dokonane własną ręką. Morderca zabijając coś ryzykuje, ten kto wypełnia prawomocny wyrok, nie ryzykuje nic. Właściwie — zdaniem Camusa — byłoby lepiej, gdyby egzekucja odbywała się publicznie. „Aktor,

który drzemie w każdym człowieku, mógłby przyjść wówczas z pomocą przerażonemu zwierzęciu i pomóc mu zachować godność choćby we własnych oczach”.

Odwet żądający życia za życie ma być odwetem człowieka niewinnego w stosunku do tego, który zawinił. Tymczasem społeczeństwo, które karze za pośrednictwem swego prawa i jego wykonawców bynajmniej — zdaniem Camusa — niewinne nie jest. Jest ono mianowicie odpowiedzialne za nędzę i alkoholizm, z których wywodzą się mordercy. Wiadomo, jak pijaństwo przyczynia się do podnoszenia liczby przestępstw, a państwo „ogranicza się do ucinania głów, w które samo wlało tyle alkoholu”, roszcząc sobie prawo do karania „względnej zawsze winy karą ostateczną i nie do naprawienia”.

Referując argumenty przeciw karze śmierci oddałam przede wszystkim głos Camusowi, ponieważ mało znam wypowiedzi, które by tak łączyły głębokie przekonanie z talentem pisarskim.

Argumenty te nie wyczerpują jeszcze tego, co bywało przeciw karze wysuwane. Np. wskazuje się na to, że w wypadku dłuższego oczekiwania na wyrok, skazany ulega często tak znacznym przeobrażeniom, że karzemy już w gruncie rzeczy innego człowieka niż



Jeśli więc chce się utrzymać karę śmierci,
niechże się nam przy najmniej oszczędzi
hipokryzji i zadania jej przykładem.
Nazywamy po śmierci tę karę, której
odwołania się wszelkiej jawności, to zastra-
szanie, które nie działa na porządku
ludzi, takich jakimi są, która fascynuje
tych, którzy przestali być przestępcami,
która wpadła lub prowadzi do zaburzeń
a tych, którzy przykładają do niej rękę.
Jest kara, to pewne, okropna, tortura,
fizyczna, i moralna, ale nie daje żadnego
przykładu, chyba tylko demoralizujący.
Nazywamy ją po śmierci, które, z braku
innego saladoctwa, przyda jej saladoctwo
prawdy, i uznajemy ją tym, czym jest
w mojej istocie: ZEMSTA.

Albert Camus

tego, który zawinił. Uwzględniały ten argument liczne protesty przeciwko wymierzaniu kary śmierci w 1960 roku Chessmanowi, który w więzieniu kalifornijskim przez lata czekał na wykonanie wyroku i przemienił się w tym okresie w interesującego pisarza. To już nie była ta sama osoba i trudno było go pośadzić o możliwość jakiegś zbrodniczej recydywy po wyjściu z więzienia, tak że argument zabezpieczenia społeczeństwa nie mógł być na rzecz jego śmierci wyzyskany. (...)

Dla uzupełnienia tej listy argumentów wypada jeszcze dodać, że kara śmierci godzi nierówno w ludzi w różnym wieku, bo skraca im życie w nierównej, według wszelkiego prawdopodobieństwa, dawce. Wreszcie niektórzy wskazują na niemoralność utrzymania zawodu kata, jako zawodu, którym się pogardza. Istotnie, trudno wątpić, że z odrazą myślimy o zawodzie człowieka, który w braku egzekucji, wprawia się w ścinaniu głowy kukłom z trocin (ćwiczenia cytowane przez francuskich przeciwników gilotyny), i przykro myśleć, że sprawność w tym zawodzie, jak w każdym innym, zależy od zamilowania, z jakim się ten zawód uprawia. Ale słusznie się na to odpowiada, że odrażający charakter tej profesji, może być złagodzony przez zadawanie śmierci zastrzykiem, a sama profesja uczyniona w pewnej

mierze zbędną przez stosowanie przymusowych samobójstw — jak to zrobili sędziowie Sokratesa czy Neron w stosunku do Seneki.

Maria Ossowska
(Normy moralne, Warszawa 1985)

Słowa z gwary więziennej użyte w tekście

ambasada — budynek administracji więziennej
bardacha — klozet więzienny
czapa — kara śmierci
gad — strażnik
kogut — wieżyczka strażnicza
kopsnij — daj
kopyto — pistolet
papuga — adwokat
prorok — prokurator
zadyma — zamieszanie
zamulony — ogłupiały

W obronie własnego człowieczeństwa

Każda instytucja karna z założenia jest dolegliwością w ocenie więźnia niezasłużoną, nieludzką i stanowiącą zemstę. Jest więc dla niego opresją, i to specyficzną, ponieważ więźnia pragnie się jednocześnie poprawić, nakłaniając go do „zrozumienia” tej opresyjności jako czegoś zbawczego, co pozwala mu uznać jego czyn i sposób życia za błąd, zdobyć zawód i rozpocząć nowe życie oparte na szacunku dla społeczeństwa (które tę opresję wymyśliło) i prawa (które ją realizuje). Jeśli więzień wykaże swym zachowaniem zrozumienie dla tych celów, w nagrodę spotyka go pewne złagodzenie tej opresji: przepustki, praca na oddziale zewnętrznym, przyspieszenie warunkowego zwolnienia. Jeśli tego nie uczyni, dolegliwość ulega nasileniu — spotykają go kary dyscyplinarne, otrzymuje mniej wdzięczną pracę, traci szanse na warunkowe zwolnienie.

Oczywiście w takiej sytuacji trudno o rzeczywistą poprawę. Opresorami są dla więźnia wrogi mu społeczeństwo, niesprawiedliwe prawo i okrutni strażnicy wprowadzający je w życie. Wrogość do nich, odrzucenie wszelkiej współpracy, którą trafniej nazwać w takim przypadku kolaboracją, jest warunkiem utrzymania własnej godności, obrony swego „człowieczeństwa”. Ujęliśmy w cudzysłów termin „człowieczeństwo”, ponieważ jest ono przez tych ludzi dość opacznie pojmowane w praktyce, przejawia się m.in. w okrucieństwie wobec innych i łamaniu norm społecznego współżycia. Patologia sytuacji powoduje, że to, co subiektywnie jest przez nich odczuwane jako postępowanie wartościowe, w społecznej ocenie stanowi zaprzeczenie tych wartości. Jednak istota sprawy pozostaje taka sama dla skazanych i dla ludzi żyjących na wolności — warunkiem poczucia własnej godności i wartości pozostaje zachowanie subiektywne zgodne z cenionymi wartościami. (...)

Sytuacja więzienna stanowi znakomity przykład sytuacji upokorzenia, a przyglądając się uważnie zachodzącym w zakładzie karnym psychospołecznym procesom i zjawiskom można poczynić wiele spostrzeżeń pozwalających lepiej zrozumieć zachowanie się ludzi w normalnych, codziennych sytuacjach.

Sytuacja upokorzenia stanowi ciężką próbę, z której niewiele tylko udaje się wyjść bez szwanku. Z reguły człowiek idzie na pewien kompromis z wymogami sytuacji — heroizmu nie od każdego można wymagać. Problem ten ma dosyć uniwersalne znaczenie i trudno go ograniczyć tylko do sytuacji więziennej.(...) Jeśli człowiek dostatecznie długo znajduje się w sytuacji upokorzenia, utrwalają się w nim pewne przekonania pozwalające mu chronić integralność osobowości i poczucie godności. Jeśli w sytuacji upokorzenia znajduje się razem większa liczba ludzi, wówczas przekonania takie upowszechniają się, tworząc ważny element wytworzonej przez nich podkultury. Taka podkultura niesie ze sobą nie tylko wartości pobudzające do działań godnych, lecz także pewne wzorce usprawiedliwień, neutralizujące wpływ wartości na zachowanie się człowieka. W efekcie sytuacja upokorzenia powoduje to, co nazwaliśmy a n o m i ą, czyli stan, w którym wartości i normy społeczne są uznawane, lecz nie są przestrzegane.

Marek Kosewski
(Ludzie w sytuacjach pokusy i upokorzenia,
Warszawa 1985)

Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu

Dyrektor: Maciej Grzybowski

Dyrektor artystyczny: Maciej Korwin

Dyrektor techniczny: Jan Grygielski

Kierownik literacki: Maria Świniarska

Kierownik muzyczny: Fryderyk Stankiewicz

Przedprzedaż biletów w kasie Teatru. Kasa czynna codziennie oprócz poniedziałków od godz. 9.00 do 13.00 i na jedną godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia; w niedziele i święta — na dwie godziny przed spektaklem. Zamówienia na bilety zbiorowe prosimy kierować do Biura Obsługi Widzów — tel. 730-47, 8, 9 w. 29

Kwiaty na premierę dostarcza Gospodarstwo Ogrodnicze Jadwiga i Włodek Sniechowie — Kalisz, ul. Koniuska 2.

Program przygotowali:

RYSZARD BIENIECKI (koncepcja i opracowanie)

LIDIA ŁYSZCZAK (współpraca graficzna)

IRENA M. ŚWIĄTEK (redakcja techniczna)

J. WOJCIECH KRENZ (reprodukcje)

Wydawca:

Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu

Cena 40 zł

TEATR — KDA 7033 n. 890 egz. — 88.12 — I-25/819



Tak, wszystko jest proste.
To ludzie wszystko kom-
plikują. Niech nas nie
karmia bajkami. Niech
nie mówią o skazanych
na śmierć: „Spłaci dług
społeczeństwu”, ale:
„Utna mu głowę”.
To wydaje się drobnostką.
Ale jest niejaką różnicą.
A poza tym są ludzie,
którzy wola patrzeć swe-
mu przeznaczeniu w oczy.

Albert Camus

BEZPŁATNE